

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Gena  
15 zł

Nr 13

Warszawa, 14 lutego 1949 r.

Rok V

## Łyżwiarka Isaakowa triumfuje w Oslo

### Mistrzostwa świata w Sztokholmie rozpoczęte

# WYPRAWA HOKEISTÓW DO MOSKWY

**H**OKEIŚCI polscy, którzy smutnie nastawiali uszu w kierunku Sztokholmu, gdzie odbywają się obecnie mistrzostwa świata w składzie raczej kadłubowym, otrzymali najnieoczekiwanej rekompensaty, o jakiej nawet marzyć nie śmieli.

W wyniku zaproszenia, jakie GUKF wystosował do Związku Radzieckiego, prosząc o przysłanie drużyny hokejowej, nadeszło z Moskwy pismo, zapraszające z kolei polskich hokeistów na dwutygodniową wycieczkę do stolicy ZSRR. Jak wynika z listu, rozegraliby nasi hokeiści w pięknej stolicy ZSRR szereg spotkań z czołowymi zespołami radzieckimi. Wydaje nam się, że teraz chyba żaden z hokeistów naszych nie żałuje, że nie znalazł się w Sztokholmie, tak jak w ogóle dobrze się stało, że ekspedycja skandyńska została odwołana, gdyż obecnie nie byłoby możliwości skorzystania z bardzo pożądanego zaproszenia sportowców radzieckich.

Obecnie pojadą do zaprzyjaźnionego narodu ci prawdziwi „sportowcy”, nie od książki czy biurka, ale z boiska. A że przybrało ono formę płaszczyzny lodowej, po której poruszają się młodzieńcy z krążkiem u kija, więc też dla hokeistów naszych tym większy powód do dumy a wszystkim kolegom z innych „fachów” — zieleńca radość.

#### NIEFORTUNNY OKRES

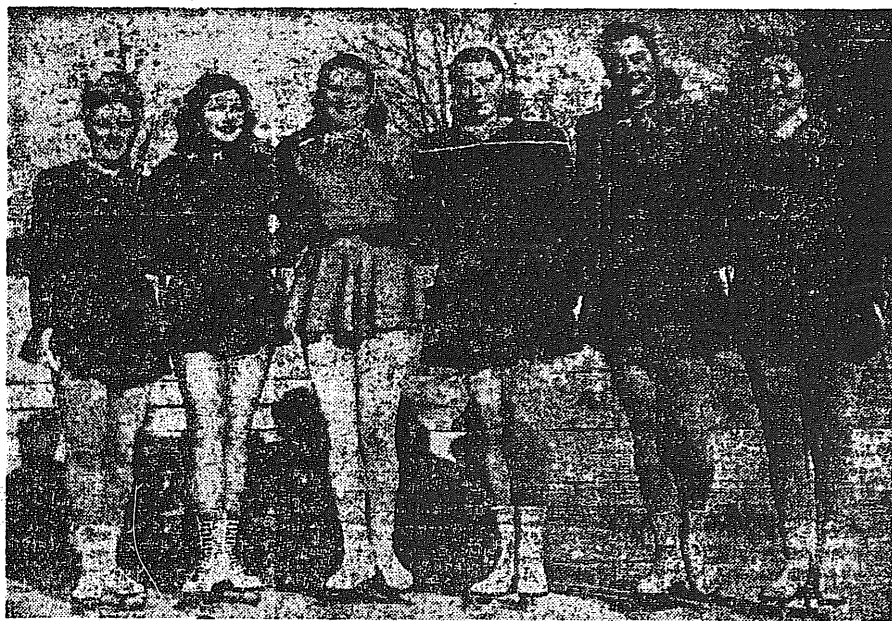
Szkoda tylko, że wyjazd wypada w okresie dla naszych mistrzów krążka dość niefortunnym. Warunki lodowe były w br. tak wyjątkowo fatalne, że możliwości treningu, a co ważniejsze ostrych spotkań, były prawie żadne. Z trudem tylko przebrnęliśmy do pułki finałowej i to nie na całym froncie. Brak sprawdzianów był też głównym powodem, dla którego zrezygnowano z wysyłki ekspedycji na mistrzostwa świata.

#### DWA RODZAJE HOKEJA

Polska opinia sportowa jest naturalnie żywo zainteresowana ekspedycją do Moskwy. O hokeju radzieckim z krążkiem — jak nazywają w ZSRR grę kanadyjską dla odróżnienia od tzw. hokeja rosyjskiego (bandy) — wie się u nas bardzo mało. Nic w tym dziwnego, gdyż liczy on sobie zaledwie kilka lat. Wprawdzie dawno przed wojną były jakieś pierwsze nieśmiałe próby wprowadzenia na olbrzymie lodowiska radzieckie gry z krążkiem i hokej kanadyjski był nawet uwzględniony w literaturze sportowej ZSRR, jednak inicjatywa w tym kierunku jakoś nie dała owoców.

W zimie 1940-41 rozpoczęły się znów próby hokeja lodowego w republikach bałtyckich oraz na terenach Ukrainy Zachodniej, gdzie były już pewne tradycje w tym kierunku. Nie ulega wątpliwości, że poczynania te wzmocniły

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



Te piękne dziewczęta to uczestniczki Akademickich Mistrzostw Świata, które walczyły o prymat w jeździe figurowej.

### Juniorzy gotowi do walki z Węgrami

**W** ZWIĄZKU z ewentualnym meczem juniorów Polska — Węgry, który projektowany jest na przyszłą niedzielę w Warszawie, kapitan PZB, p. Derda, wystawił następujący skład: Lüdke, Czajkowski, Matloch, Debisz, Kaźmierczak, Sznajder, Koleczko, Stec.

Drugi mecz juniorów węgierskich przewidziany jest w Łodzi 22 bm. Skład na ten mecz ma być taki: Soczewiński, Brzóska, Wytyk, Krawczyk, Stysiał, Pałński, Włoczerek, Koleczko.

Przy wystawianiu tych składów nie mogli być brany pod uwagę Kruśa, który od czasu warszawskiej walki z Matlochem ma kontuzjowany nos.

#### PLYWACKI PUCHAR JUNIORÓW

W najbliższą niedzielę, 20 bm., odbędą się w Ognisku warszawskim Polskiej YMCA międzyklubowe zawody pływackie pn. „Pływacki puchar juniorów”. Zawody rozgrywane będą o nagrodę przechodnią dyr. Polskiej YMCA.

#### SŁUSZNY POWÓD DO DUMY

Hokeiści nasi naturalnie „odżyli”. Chodzą dumni i wypinają pierś. Mają nawet do tego prawo. Przeciwić będą oni pierwszą polską ekspedycją sportową, która wystąpi na ziemi Związku Radzieckiego. Wprawdzie do Moskwy wyjeżdżały już delegacje „sportowe” z okazji Parady, jednak składały się one przede wszystkim z działaczy i organizatorów, których występy ograniczały się do przemówień bankietowych oraz badań organizacji sportu radzieckiego, jego osiągnięć i wyników.



Skok Józefa Marusarza w czasie Akademickich Mistrzostw Świata w Sztokholmie.

Widzimy Stokkównę

## Sensacja w hokejowych mistrzostwach

### CSR przegrywa ze Szwecją 2:4 Kanada gromi Danię 47:0!

**SZTOKHOLM, 13.2. (tel. wł.).** W sobotę rozpoczęły się w Sztokholmie hokejowe mistrzostwa świata, w których biorą udział drużyny 10 krajów: Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Kanady, Norwegii, Szwajcarii, Szwecji i St. Zjednoczonych. W sobotę też rozpoczęły się obrady Międzynarodowego Związku Hokeja na Lodzie, którym przewodniczył prezes związku, Szwajcar Kratz.

W pierwszym dniu obrad nastąpiły jedynie przemówienia powitalne oraz wybrano poszczególne komisje.

Definitywnie załatwiono jedynie sprawę liczebności graczy w drużynach biorących udział w rozgrywkach międzynarodowych. Uchwalono, że na przyszłość drużyny będą się składały z 12 graczy i 2 bramkarzy, w tym 1 zapasowy, a więc razem 14 osób — zamiast, jak dotychczas 15.

O godz. 14 w sobotę na starym stadionie miejskim nastąpiło otwarcie mistrzostw. Począł sztandarowe uczestniczących drużyn powitał premier szwedzki, Erlander, po czym w ramach eliminacji rozegrano mecz Szwecja — Finlandia z wynikiem 12:1 dla Szwecji (2:0,

3:0, 7:1). Rozgrywki odbywają się na czterech różnych stadionach. Temperatura ok. 0 st. Pogođa bezśnieżna.

Pierwszego dnia mistrzostw odbyły się poza tym następujące mecze: USA — Szwajcaria 12:5 (6:2, 4:1, 2:2), Norwegia — Belgia 2:0

(2:0, 0:0, 0:0). Mecz ten sędziował Polak, Michałik. Ostatnie spotkanie Kanady z Danią, która bierze po raz pierwszy udział w rozgrywkach międzynarodowych, zakończyło się fatalitycznym wynikiem 47:0 dla Kanady (13:0, 16:0, 18:0).

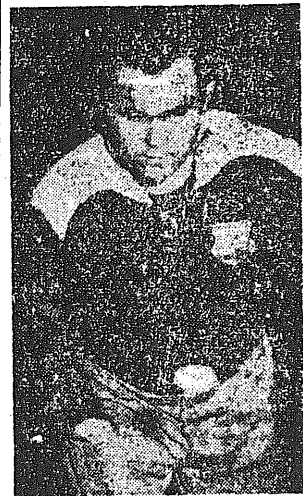
W niedzielę pogoda bez zmian. Temperatura jednak nieco się podniosła.

Pierwsze spotkanie przy niesłychanym zainteresowaniu publiczności odbyło się między Szwecją a Czechosłowacją. Wygrała Szwecja 4:2 (3:0, 1:2, 0:0). Drużyna CSR przewyższała Szwedów kombinacją gry i szybkością. Tylko w I-iej tercji Szwedzi zdobyli przewagę, udokumentowaną trzema bramkami. Od drugiej tercji Czechy posiadali wyraźną przewagę nad gospodarzami. Bramki dla Czechów zdobyli: Trusilek i Rozinak. Zabrodsky pokazał tak piękną grę, że wzbudził ogólny podziw. Opinia prasy jest zgodna, że drużyna czeska grała nad wyraz dżentelnie i że nie zasłużyła na porażkę.

Na innych lodowiskach w niedzielę St. Zjednoczone pokonały Norwegię 12:1 (7:1, 3:0, 2:0), zaś Austria pokonała Kanadę 7:0 (0:0, 3:0, 4:0).

Debiut Austrii stał się wielką sensacją zawodów. Gdyby nie fenomenalny bramkarz Kanady, wynik byłby wielokrotnie wyższy.

Ostatnim niedzielnym spotkaniem był mecz Szwajcaria — Belgia, zakończony wynikiem 18:2 dla Szwajcarii.



Ping-pongista węgierski Sido, który przyczynił się do zdobycia drużynowego mistrzostwa świata, w walce finałowej Węgry — CSR.



rozpoczęcia polskich narciarzy - akademików defiluje w Szpindlerowym Młynie. Na pierwszym planie widzimy Stokkównę.

# Co trzeba wiedzieć o hokeju w ZSRR przed wyjazdem Polaków do Moskwy

(Dokończenie ze str. 1-iej)

ma interesowanie grę z krążkiem i zwrócić baczną uwagę Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu. Ustalono nawet finał mistrzostw Ukrainy w Kijowie z tym, że finałowe spotkanie w Moskwie, gdzie doszłoby do spotkania reprezentanta Ukrainy z reprezentantami krajów bałtyckich.

Nieodpowiednia aura popsuła wszystkie te kalkulacje i trzeba było zrezygnować z większej akcji propagandowej na rzecz hokeja z krążkiem. Wojna ostatecznie położyła kres tym próbom. Nie mniej jednak Wszechzwiązkowy Komitet miał na uwadze walory, jakie posiada ten gatunek sportu, więc w 1946 r. hokej z krążkiem wprowadzono do oficjalnego programu ćwiczeń sportowych młodzieży radzieckiej. A ponieważ w Moskwie mają swego rodzaju zrozumieli, więc też z miejsca zorganizowano szereg drużyn, stworzono grupę oświatową i dziś hokej lodowy zyskał sobie pełne prawo obywatelstwa, mimo wielkiej konkurencji, jaką stanowi hokej rosyjski, który jest silnie zakorzeniony i cieszy się niemal nie mniejszą popularnością, niż piłka nożna.

## POZIOM HOKEJA W ZSRR

Jaką klasę reprezentują hokeiści radzieccy?

O tym wiedzieliśmy do niedawna bardzo mało. Wycieczka LTC praskiego do Moskwy w ub. roku dała wręcz sensacyjną odpowiedź. Mówiąc szczerze, liczyliśmy, że LTC, które należało do najlepszych drużyn kontynentu, roznieście poczynając dopiero — jak się zdawało — drużyny radzieckie. Tymczasem z Moskwy zaczęły napły-

wać wiadomości, którym początkowo nie dawano nawet wiary. Okazało się, że pranie napotkali nie tylko na bardzo zacięty opór, ale w kilku wypadkach zmuszeni byli kapitulować. Wydaje się, że wyniki LTC są najlepszym poleceniem dla radzieckiego hokeja lodowego, to też dzisiaj w olbrzymiej ekspedycji naszej do Moskwy doceniamy w całej pełni trudności na jakie tam ona napotka.

Przed wszystkim mitem jest „zabawianie” drużyn radzieckich. Jakimiś dziwnymi drogami, nie mając kontaktu z zagranicą, nie korzystając z obcych wzorów, potrafiły one wzbić się do poziomu, który pozwala na skuteczne przeciwstawianie się najlepszym w Europie hokeistom CSR.

## DOBRE PRZYGOTOWANIE

Poza tym gdy chodzi o naszą specjalną sytuację, to hokeiści radzieccy dystansują nas z całą pewnością przygotowaniem. Warunki klimatyczne umożliwiły im wczesne rozpoczęcie pracy i prowadzenie gier bez przerwy do tej pory. Nie ulega więc wątpliwości, że drużyny radzieckie, gdy chodzi o kondycję, będą znacznie lepiej przygotowane, niż nasz zespół. Ponadto technika igrzysk bardzo ściśle z dobrym przygotowaniem fizycznym, więc też ewentualna przewaga jednego czy drugiego naszego gracza na tym polu będzie z całą pewnością zniwelowana.

Zawodników radzieckich znamy nie tylko jako sportowców o nieprzeciętnej ambicji, ale wiemy też, że rzucają oni na szalę wielkie walory atletyczne. Z tym należy się liczyć, dlatego też w drużynie naszej nie może być miejsca dla ułomków, nawet wówczas, gdyby walory techniczne pozornie predysponowały ich do zajęcia miejsca w zespole. Zawodnicy nasi mu-

szą być przygotowani do twardych walk, w których wypadnie wydać ze siebie wszystko.

## LICZYMY NA AMBICJE!

Nie wątpimy, że hokeiści nasi dobędą się na ambicję i zechcą przed publicznością radziecką zaprezentować się z jak najlepszej strony, tym bardziej, że widownia moskiewska umie obiektywnie ocenić walory i nie szczędnian temu, kto na to zasługuje. Cieszymy się, że hokeiści mają okazję wystąpienia jako pierwsi aktywni sportowcy na terenie Związku Radzieckiego i życzymy im, na przyjemną tę wycieczkę, pełnego powodzenia.

W związku z koniecznością zmniejszenia ekspedycji hokejowej do Moskwy, istniał początkowo plan zebrania wyznaczonych hokeistów do Krynczy, gdzie trenowałiby do dnia wyjazdu. Wobec tego jednak, że warunki atmosferyczne nie dają gwarancji, iż będzie lód i koncentracja drużyny zabrałaby zbyt wiele czasu, zdecydowano się zwołać graczy na 15 bm. do Warszawy. O ile będą dobre warunki lodowe, przeprowadzone zostaną treningi na lodowisku Legii, w przeciwnym wypadku trening ograniczy się do kondycyjnej i teoretycznych pogadań.

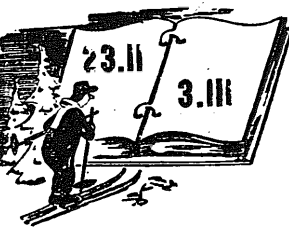
Do Warszawy powołani zostaną następujący zawodnicy:

**Brankarze:** Maciejko, Muszyński, w rezerwie Makutynowicz.  
**Obroncy:** Wiśniewski, Bromowicz, Gansiniec, Zieliński, Cisowski.  
**Napastnicy:** Wołkowski, Burda, Csorich, Palus, Skarżyński, Lewacki, Świercz, Bogdół, Dybowski, Gubrek, Wróbel i Hutta.

Z dwudziestki tej wyeliminowana zostanie 16-ska, która najprawdopodobniej w piątek (19 bm.) wieczorem wyjedzie pociągami do Moskwy.

Z drużyną pojedzie jako kierownik techniczny Wacław Kuchar i Król oraz sędzia Michał, który zawieszony został telegraficznie ze Sztokholmu.

# Coraz więcej śniegu w Zakopanem przed „Pucharem Tatr”



**ZAKOPANE, 13.2 (tel. wł.)** — W sobotę oraz w niedzielę odbyły się w Zakopanem dwa posiedzenia Komitetu Organizacyjnego Zawodów o „Puchar Tatr”. W Zakopanem panują doskonałe warunki narciarskie. W mieście nalożono w niedzielę — 9 st., na Kaspiowym Wierchu — 17 st. Pokrywa śnieżna na tym szczyście przekracza 2 metry. Pogoda chmurna z lekkimi przejaśnieniami. W tej chwili w Zakopanem jest już bardzo duży śnieg, oczekuje się jednak, że w okresie Pucharu Tatr napiły gości będzie jeszcze większy.

W Zakopanem panują doskonałe warunki narciarskie. W mieście nalożono w niedzielę — 9 st., na Kaspiowym Wierchu — 17 st. Pokrywa śnieżna na tym szczyście przekracza 2 metry. Pogoda chmurna z lekkimi przejaśnieniami. W tej chwili w Zakopanem jest już bardzo duży śnieg, oczekuje się jednak, że w okresie Pucharu Tatr napiły gości będzie jeszcze większy.

W Zakopanem panują doskonałe warunki narciarskie. W mieście nalożono w niedzielę — 9 st., na Kaspiowym Wierchu — 17 st. Pokrywa śnieżna na tym szczyście przekracza 2 metry. Pogoda chmurna z lekkimi przejaśnieniami. W tej chwili w Zakopanem jest już bardzo duży śnieg, oczekuje się jednak, że w okresie Pucharu Tatr napiły gości będzie jeszcze większy.

W Zakopanem panują doskonałe warunki narciarskie. W mieście nalożono w niedzielę — 9 st., na Kaspiowym Wierchu — 17 st. Pokrywa śnieżna na tym szczyście przekracza 2 metry. Pogoda chmurna z lekkimi przejaśnieniami. W tej chwili w Zakopanem jest już bardzo duży śnieg, oczekuje się jednak, że w okresie Pucharu Tatr napiły gości będzie jeszcze większy.

# Chrzest pływaków Polonii warszawskiej w gościnie u gdyńskiego Gromu

**GDYNIA, 13.2 (Tel. wł.)** Zawody pływackie pomiędzy miejscowym Gromem a warszawską Polonią zakończyły się wysokim zwycięstwem pływaków Gdyńskich, którzy poza jedną konkurencją zajęli wszystkie pierwsze miejsca.

Drużyna gości składała się z samych młodych zawodników, którzy po raz pierwszy startowali z tak silnym przeciwnikiem. Najlepszym zawodnikiem drużyny stołecznej był utalentowany Breiter. Z wyników należy wyróżnić:

W niedzielę odbyło się w Zakopanem zebranie oddziału zakopiańskiego Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu, na którym potwierdzono przystąpienie tego klubu do planu ZS Gwardii. Na czele zarządu oddziału zakopiańskiego Gwardii-Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu stanął ponownie wybrany p. Wagner.

Wyniki:

**MĘCZYZNOM**  
100 m st. dow. — 1) Jędrzejewski (G) 1:13,1 — 2) Wasylkiewicz (G) 1:15,5 — 3) Gadomski (P) 1:20,0. 200 m st. dow. — 1) Sitkowski (G) 2:51,0 — 2) Wasylkiewicz (G) 2:54,3 — 3) Gadomski (P) 3:09,9. 400 m st. dow. — 1) Sitkowski (G) 6:01,1 — 2) Talseszyro (G) 6:25,8 — 3) Zdanowski (P) 7:05,4. 100 m st. klas. — 1) Krzyżanowski J. (G) 1:24,4 — 2) Krzyżanowski B. (G) 1:31,0 — 3) Kłacherman (P) 1:31,3. 200 m st. klas. — 1) Krzyżanowski B. (G) 3:17,5 — 2) Molczanowicz (P) 3:17,8 — 3) Dalkiewicz (G) 3:23,4. 100 m st. motylik. — 1) Breiter (P) 1:21,7 — 2) Gawlik (G) 1:30,6 — 3) Wasilewski (P) 1:40,3. 100 m grzb. — 1) Smierczalski (G) 1:34,9 — 2) Sitkowski (G) 1:35,9 — 3) Zesikowski (P) 1:39,8. 4 × 100 m st. zm. — 1) Grom (Smierczalski, Gawlik, Krzyżanowski J., Jakubowski) 5:42,1 — 2) Polonia 5:57,4. 5 × 40 m st. dow. — 1) Grom II (Niemierkiewicz, Lilegman, Paszkowski, Marjanowski, Sitkowski) 2:08,8 — 2) Polonia 2:12,0 — 3) Grom I — 2:12,2.

**KOBIECY**

100 m st. dow. — 1) Marchlewska (G) 1:30,9 — 2) Packa (G) 1:36,0 — 3) Kłodowska (P) 1:43,8. 100 m st. klas. — 1) Zaleska (G) 1:46,9 — 2) Nika (G) 1:47,5 — 3) Wagner (G) 1:54,5. 200 m st. klas. — 1) Nika (G) 3:46,2 — 2) Wagner (G) 3:57,6 — 3) Czajkowska (G) 4:02,5. 100 m znak — 1) Budzisz (G) — 1:35,0 — 2) Marchlewska (G) 1:37,6 — 3) Rybaltowska (G) 1:51,4. 5 × 100 m st. zm. — 1) Grom (Marchlewska, Zaleska, Packa) 5:15,3 — 2) Polonia 5:37,7.

# S. Marusarz czwarły w Szpindlerowym Młynie

**SZPINDLEROWY MŁYN, 13.2 (Tel. wł.)** W Szpindlerowym Młynie startowało w otwartym konkursie skoków 4-ech narciarzy polskich: Stanisław Marusarz, Gąsienica - Józkowy, Szeliga i Wawrytko, którzy walczyli o palmę pierwszeństwa w konkurencji 41 zawodników. Polakom nie powiodło się i najlepszy z nich, Marusarz, zajął dopiero czwarte miejsce, dając się wyprzedzić dwóm Czechom i jednemu Finowi. Drugi z kolei — Gąsienica - Józkowy uplasował się ex aequo z Finem, Taavitsa-

nenem na 10-y miejscu. Szeliga był 13, Wawrytko dopiero 32-gi.

Wyniki: 1) Remza (CSR) nota 308,5, skoki 62, 64, 65, 2) Valvio (Finlandia) — 308, sk. 64,5, 65, 64, 3) Thomas (CSR) — 302,5 sk. 64, 66, 67, 4) S. Marusarz — 302,5 sk. 65, 66, 61,5, 10) Gąsienica - Józkowy i Taavitsainen (Finl.) — 271,5, skoki: Polak — 53, 61,5, 60,5, Fin — 55,5, 56,5, 60,5, 13) Szeliga — 266,5 sk. 57, 56,5, 55, 32) Wawrytko — 213,5.

Wśród rozpoczynają się mistrzostwa narciarskie CSR w konkurencji międzynarodowej, w których wezmą udział wszyscy czterej nasi zawodnicy.

# GUKE prostuje

W ZWIĄZKU z ukazaniem się czasopiśmie „Sport” (Katowice) w numerze 13 z dnia 10 nm. artykułu pt. „Kolej z pseudo-amatorstwem” — na temat rozporządzenia rzekomo rozesłanego do wykonania wszystkim Polskim Związkom Sportowym — Główny Urząd Kultury Fizycznej komunikuje, że podobnego zarządzenia nie wydawał i w wiadomości, podana przez „Sport”, jest nieprawdziwa.

# Blankers Koen zmienia klimat

Nie jest wykluczone, że Blankers Koen pozostanie na stałe w Australii, a to z tego powodu, że jej mąż otrzymał bardzo frapującą propozycję, aby został trenerem policji australijskiej w Queenslandzie. Oświadczył on, że jest gotów przyjąć ofertę o ile na to zgodzi się jego małżonka.

# Sukces łyżwiarek radzieckich 3 pierwsze miejsca na mistrzostwach świata

**OSŁO, 13.2 (Tel. wł.)** Mistrzostwa świata kobiet w jeździe szybkiej na lodzie, rozegrane w Kongsbergu (Norwegia) w pobliżu Oslo, przyniosły sukces radzieckim łyżwiarkom, które w ostatecznej punktacji zajęły bezapelacyjne trzy pierwsze miejsca, dystansując pozostałe przeciwniczki poważną różnicą punktów.

Łyżwiarki radzieckie triumfowały w bieгах na 500, 1000 i 3000 m, zajmując w nich po trzy pierwsze miejsca. Na 500 m aż 5 zawodniczek radzieckich uplasowało się w pierwszej szóstce, a na 3000 m Isakowa uzyskała czas za ledwie o 0,1 sek. gorszy od rekordu światowego.

Jedyną niespodzianką mistrzostw był doskonały rezultat Finki, Lesche na 1500 m, którym pobiła rekord świata, uzyskując 9:26,8. Druga z kolei zawodniczka, Zukowa (ZSRR) miała czas tylko o 0,3 sek. gorszy.

Wyniki:  
500 m — 1) i 2) ex aequo Isakowa i Walowowa (ZSRR) — 43,2, 3) Holszczewnikowa (ZSRR) 48,7, 4) Thordvalsen (Norw.) 49,5, 5) Selichowa (ZSRR) 49,8, 6) Zukowa (ZSRR) 50,2.  
1000 m — 1) i 2) ex aequo — Isakowa i Holszczewnikowa (ZSRR) 1:41,9, 3) Zukowa (ZSRR), 4) Walowowa (ZSRR).  
3000 m — 1) Isakowa (ZSRR)

## Skąpstwo amerykańskich organizatorów

**NOWY JORK** — Amerykańscy organizatorzy zimowych imprez lekkoatletycznych są bardzo skąpli. Mistrz olimpijski na 5 km Belg, Relif nadszedł do swych przyjaciół w kraju list z Ameryki, w którym żalił się na organizatorów, którzy raczą dawać dzienną dietę w wysokości... 1 dolara amerykańskiego. Skutkiem takiej oszczędności, zarówno Relif, jak i inni Europejczycy, przebywający na tournée w USA, skazani są na całodzienny pobyt w hotelach, nie mogących pozwolić sobie nawet na kino, czy teatr. W związku z tymi oszczędnościami, wszyscy alleci europejscy mają zamiar już w najbliższym czasie opuścić Amerykę.

# Powódz rekordów na pływalni łódzkiej

**ŁÓDŹ, 13.2. (Tel. wł.)** — Mecz pływacki, rozegrany między Polonią bytomską a zespołem łódzkim, złożonym z zawodników Filmowca i YMCA, zakończył się zwycięstwem gości 83:73.

Przez pewien okres czasu z dużą rezerwą odnosiliśmy się do wycieczników pływaków łódzkich. Na zawodach jeszcze rok temu organizatorzy, ratując sytuację, często ogłaszali, iż taki lub inny zawodnik pobił rekord życiowy. Wyniki jednak uzyskane wówczas przez nich były dość słabe. Dopiero w bież. roku młodzi zawodnicy łódzcy odważnie zaatakowali rekordy okręgowe. Nie tylko więc z uwagi na emocjonujący przebieg spotkania zawody wywołały tu bardzo duże zainteresowanie. Wystarczy wspomnieć, że wiele osób musiało wskutek braku miejsca na sali odejść bez bileto- od kasy. Ci, co byli świadkami meczu, nie mają powodów do żałowania. Wszystkie pojedynki były wyrównane, a ponadto padło kilka rekordów okręgowych oraz dwa rekordy Polski.

Pierwszy rekord Polski uzyskała sztafeta męska 10x50 m st. dow. Kombinowana sztafeta Filmowiec — YMCA, uzyskała lepszy czas od rekordu Polski — 5:16,7. Sztafeta Polonii osiągnęła 5:22,5 — czas równie lepszy od rekordu Polski.

Rekordy te najprawdopodobniej nie zostaną zatwierdzone z uwagi na pewne uchybienia formalne.

W meczu piłki wodnej, po żywej i interesującej grze, uzyskano wynik 4:4, choć łódzianie prowadzili do przerwy 3:1. Pod koniec zawodów grono niezbyt fair. „Mistrzem” od nieczystej gry był starszy rutyniarz Polonii korpulentny Kowalski, którego publiczność zupełnie słusznie ochrzciła... foką. Bramki dla Filmowca zdobyli: Jaworski 3 i Jerra 1, dla Polonii: Gadzikiewicz 2, Łada 1 i Gremłowski 1.

Młodzi zawodnicy łódzcy pobili 5





# Szczyrk — odnaleziony

## w XXIV Narodowych Mistrzostwach Narciarskich

### Pojedynek Śląsk — Zakopane

### wygrali zdecydowanie zakopianiecy

Szczyrk, 10 lutego.  
**P**IECIODNIOWA walka narciarzy na stokach zachodniego Beskidu o mistrzostwo Polski została zakończona. Rozjeżdżano się ze Szczyrku, nawołując: „Do widzenia — na Pucharze Tatr!” Szczyrk opuszczał — ale przez te 5 dni poznaliśmy jego walory, a przede wszystkim zapoznaliśmy się z tutejszymi terenami narciarskimi, którzy ich nie znali. Szczyrk wyznaczono na szlakach rozwoju narciarstwa, jako jedną z baz nowych i ważnych, mających już swoje tradycje narciarskie. Szczyrk sam, nie wierzył w swoje możliwości i kiedy rozeszła się wieść, że tu właśnie zorganizowane zostaną XXIV Narodowe Mistrzostwa Narciarskie zachwiał się w szafianiu do własnych sił. Ale teraz już jest inaczej.

Impreza sportowo niewątpliwie była udana, choć miała i minusy, o których pominiemy. Splendoru dodał start czeladkowy, choć nie wszystkich (Spindlerowy Młyn) zakopiańczyków i oczywiście ślązków. Miało to właśnie w tutejszym założeniu swój pieprzyk. Ślązacy, jak wiadomo, mają wrodzone ambicje sportowe, co przecież nie jest wadą. Liczono, że tu, na własnych terenach, których nie znają zakopiańczyki, uda się dać im w skórę, na terenach jakoby przez zakopiańczyków lekceważonych, bo w porównaniu do tatrzańskich zbyt łatwych. Dać im w skórę i przytrzymać trochę pewnych siebie szów z Tatr! Tak się jednak nie stało. Ale ujawniło się, że ślązacy mają ambicje choć surowo jeszcze narciarskie, który miał możliwość porównania swych umiejętności i stwierdzenia, że trzeba jeszcze dużo nad sobą pracować.

#### MARUDERZY

To był moment pozytywny, który jednak naszym zdaniem koludował nie co z założeniem takiej imprezy, jaką są mistrzostwa Polski. Mamy na myśli start wielu bardzo surowych jeszcze narciarzy, którzy wielki się w niekończącym się ogniu w czasie np. biegu. Przykład? A chociaż bieg 18 km.

Ostatnia grupa biegaczy przysłała za grupą czołową w czasie dwukrotnie większym od zwycięzców. Czyli, że zwycięzcy zdublowali „ogon” wyprzedzając końcowych zawodników na dystansie 18 km o... 18 km! Różnica jak na startujących w mistrzostwach Polski zbyt wielka. W jeździe mężczyzn, zresztą trudnym, ale tak być na takiej imprezie powinno, czas grupy czołowej wahał się w granicach 2 min. 47 sek. do 3 min. 20 sek., czas uzyskany w grupie końcowej ponad 5 min. Ostatnie sztafety 4 x 10 km przybyły na metę w godzinę po satafecie zwycięskiej.

Sędziimy, że w zawodach o mistrzostwo Polski nie wszyscy jednak mają prawo do udziału, choćby tego bardzo nawet pragnęli.

Najlepiej niewątpliwie wypadły skoki. Wielka skocznia w Szczyrku (bo aż jeszcze dwie mniejsze) będzie jeszcze przebudowana, gdyż budowa jej napotykała na różne trudności i w rezultacie wykończona była w ostatniej chwili. Ale jak stwierdził Staszek Marusarz jest to skocznia już obecnie b. interesująca. Zakopane chyba nie będzie nadzwyczajne o swoją Krokiew? Im więcej skoczni, tym większe przecież perspektywy rozwoju naszego narciarstwa.

#### CZY MYŚLI SIĘ O TRENINGU

Biegi płaskie, po za czołowych wykazywali, że wielu startujących nie ma przygotowania do tego rodzaju

ju trudnej próby. Umiejętność jazdy na nartach to jeszcze nie wszystko. Podobnie, jak to się dzieje w innych sportach, trzeba mieć sprawę, trening, i co za tym idzie kondycję. Kondycję tej nie widzieliśmy wśród startujących przede wszystkim młodzieży, która „spółowana” do ostateczności wysiłkiem (zapewne nadmiernym, bo powodowanym ambicją) przybywała do mety ślaniając się na nogach. Alarmujemy w tym miejscu — żeby miast korzystać nie było strat.

Apelujemy szczególnie gorąco do tych zadzierzastych młodzieńców, że wątpliwym „bohaterstwem” jest tzw. „zdechowanie” na mecie (w fatalnym zresztą czasie) skoro spowodowane to jest, jak możemy przypuszczać, nie bardzo wzorowym trybem życia i całkowitą ignorancją zasadniczej działalności — lekkośćletki. Od niej trzeba za część, a później „porwać” się w zawody. Inaczej szkoda czasu i zdrowia.

#### ORGANIZACJA

Wiemy nie od dziś, niestety, że wszelkie poczynania, mające związek ze sprężystym organizowaniem tego lub owego — są naszą piętną Achillesową. Nie mamy talentu organizacyjnego i niestety koniecznego w tym wypadku poczucia dyscypliny, a także obowiązku, przyjętego najczęściej do browinie. Impreza w Szczyrku oczywiście nie była pozbawiona tych wszystkich naszych cech ujemnych, pokutujących niemal z reguły w organizowaniu większych imprez sportowych. Nie chcemy przez to powiedzieć, że organizacja była zła. Była taka jakiej się spodziewaliśmy. Często okrośzono organizację, szczególnie w ostatniej chwili rozwiązano dzięki „wścieklej” pracy jednego, lub dwóch ludzi, podczas gdy inni biegają bezproduktywnie (albo nie biegają wcale) ręce załamując w rozpacz... I jak to się mówi — tracąc głowę!

Szczyrk był terenem szczególnie trudnym. Określiłbyśmy nawet — nieznanym i surowym. Dlatego należało się spodziewać większego współczynnika trudności, powiększonego brakiem dostatecznej komunikacji. Nie mogła wystarczyć jedynie ochota ludzi do biernej woli. Stwierdzamy jednak, że zawodnicy mieli kwinty dobre i odczuwanie dobre, poza ową nieszczęsną herbatą dla przybywających w biegu do mety, która do herbaty nie była niestety podobna. Ale jak się niżej podpisany przekonał w całym Szczyrku nie można dostać szklanki porządku herbaty. Taki zwyczaj.

Stwierdzamy nadto idealną punktualność rozpoczynania się każdej konkurencji.

Było ich wiele i naszym zdaniem amortyzują w zupełności te i owe mankamenty. Nie będzie frazesem jeśli po

wiemy o popularyzacji narciarstwa: Ten punkt spełniono bez reszty, sądzimy nawet, że w skali niespotykanej dotychczas. Bo tym będzie gremialny szjad pracowników i robotników śląskiego przemysłu, którzy byli obecni na konkursie skoków. Dochodzą nas słuchy, że w fabrykach śląskich mówi się teraz wspominając Szczyrk — „jak ten „pierun” Marusarz skacze”. Kilka tysięcy robotników widziało teren narciarski, zapoznali się z tym wspaniałym sportem, podobal im się... Chodzą więc teraz o to — by ci, którzy zakochali się od jednego wejścia w „białym szaleństwie”, szaleństwo zdrowym i pożytecznym ze wszechmiar, ba — koniecznym dla amatorskich często plus rwącego węgla pod ziemi lub stojącego wytrwale przy innym ważnym warstwie pracy — narciarstwo w formie wozów i kursów tu, obok tych fabryk, mogło być udostępnione w jak najszerszej skali. To może i powinien spełnić Szczyrk.

Są też inne „odkrycia”. M. in. teren tymczasowy zasługujący na szczególną uwagę. Bardzo jesteśmy dumni, że mamy Zakopane, ale im więcej takich ośrodków i baz narciarskich tym chyba lepiej. Lokalne zawodnicy, megalomanie uważalibyśmy za szkodliwą — bo rzecz idzie o dużą stawkę. O nowe mianowicie szlaki dla dalszego rozwoju naszego narciarstwa, dla którego wzmocnienie może być zasługą Zakopanego — ale mało pożyteczną może się okazać (jeśli tak być miało) jego zadrośnięcie przechowywa sława.

Delegat PZN na uroczystości zamknięcia zawodów zwrócił się do czołowych narciarzy z Zakopanem, którzy tak walnie w Szczyrku odnieśli zwycięstwo, by częściej tu się zjawiali, bo odnaleźli ciekawe tereny i spotkali do brych kolegów. To prawda.

Delegat Samopomocy Chłopskiej zapowiedział pod patronatem okręgu zakopiańskiego (był tak, jak na Śląku, powstał tam ludowy, wiejski klub narciarski).

## Narty, boks i hokej na zawodach Gwardii w Zakopanem

GWARDIA organizuje wielkie zawody narciarskie o pełnym programie.

### Program zawodów

#### „PUCHAR TATR”

GŁOSZONY przez Komisję Sportową PZN, program międzynarodowych mistrzostw narciarskich „O Puchar Tatr” w Zakopanem przedstawia się następująco:

- 19 lutego — zebranie sędziów międzynarodowych w hotelu „Morskie Oko” z następującym porządkiem obrad: 1) wybór komisji biegów zjazdowych, 2) przydział zawodników do grup, 3) wybór kolegium sędziowskiego.
- 20 lutego, godz. 10 — losowanie numerów startowych w hotelu „Morskie Oko”.
- 25 lutego, godz. 12 — uroczystość otwarcia zawodów na stadionie PZN.
- 26 lutego, godz. 10 — start do biegu na 18 km otwartego i do kombinacji w konkurencji mieszanej (stadion PZN).
- 27 lutego, godz. 10 — start do biegu na 1 km kobiet, przy górnej stacji kolejki na Gubałowie.
- 28 lutego, godz. 12 — konkurs skoków do biegu złozonego na Krokwi.
- 29 lutego, godz. 10 — start do biegu zjazdowego 4 x 10 km na stadionie PZN.
- 27 lutego, godz. 12 — konkurs skoków otwarty dla seniorów i juniorów (na Krokwi).
- 28 lutego, godz. 11 — start do biegu zjazdowego na szczyście Kasprowego dla seniorów.
- 29 lutego, godz. 15 — start do biegu zjazdowego kobiet i juniorów na przełęczy pod Kasprowym Wierchem.
- 1 marca, godz. 10.30 — start do slalomu kobiet i mężczyzn do kombinacji alpejskiej w Suchym Złobie.
- 2 marca, godz. 10.30 — slalom mężczyzn i kobiet otwarty w Suchym Złobie nad Katalówkami.
- 3 marca, godz. 15 — start do biegu na 30 km na stadionie PZN.
- 5 marca, godz. 19 — uroczystość rozdania nagród i zamknięcie zawodów.

ciarki. (Na Śląsku istnieje już taki, jest nim LKS Barania w Wiśle).

Nie wymieniliśmy w niniejszej naszej sprawozdawczej korespondencji żadnego nazwiska ludzi tych, którzy dali największy wkład swej pracy. Ani też instytucji, które przyczyniły się do poparcia imprezy. I jednych i drugich było sporo — i zabrakłoby miejsca na wymienianie. Wszyscy zresztą wiedzą napewno jaka była ich zasługa, która zresztą w odnalezionym wreszcie Szczyrku stała się chyba obowiązkiem dla dobra tak ważnej sprawy jaką jest rozwój naszego narciarstwa i jego propaganda.

S. Gostomski



Jazda figurowa parami cieszy się wielkim powodzeniem, wymaga jednak ogromnej techniki i dużej pracy

## O buncie kobiet „pierunie” Antonim Wieczorku i zsiadłym mleczku Zubka

**N**A mistrzostwach w Szczyrku doszło do... buntu kobiet. Zdały się ta rzecz mroźną krewo w śluzach w biegu zjazdowym. Trasa była trudna i dla narciarzy płci obojga jednakowa, z tym jednakże, że mężczyźni mieli do przebiegu 2.700 m, dla pań skrócono ją o 700 m. Panie poczęły na start, sprężały w dół (zapewne zbladły) i stwierdziły, że z tej wysokości nie pojadą. Ze trasa musi być jeszcze skrócona. Zaczęły się dłuższe targi z kierownictwem zawodów i perswazje. Wreszcie jedna z mężczyzn

niewiast zaryzykowała i stwierdziła, że pojedzie z wyznaczonych punktu. Przekonało to inne panie. Wszystkie przebiegły trudną trasę bez najmniejszego wypadku. Strach na wielkie oczy.

**N**ARCIARZ Szczyrka Antoni Wieczorek cieszy się niesłychaną wśród miejscowych popularnością zresztą zasłużoną. Jego to dziełem jest, że Szczyrk ma wielką skocznię, której poświęcił tyle czasu, iż nawet popadł jako płatnik w nieporozumienie z Urzędem Skarbowym, który jak każdy Urząd Skar

bowy na pracy dla sportu niestety się nie wyznaje. A szkoda, Wieczorek zrobił dla propagandy Szczyrku więcej, niż by tego życzyli sobie najzagorzalsi sympatycy tej pięknej osady.

**N**A zlocenie Śląskiego Kuratorium w Szczyrku we wszystkich szkołach z powszechnymi włączanie odbywają się obowiązkowo lekcje narciarstwa. W r. 1945 w Szczyrku było nie więcej jak 10 par nart, dziś posiada je tu prawie każdy 8—9-letni berbec. Odbijając się codziennie międzyklasowe zawody, zwłaszcza w szkołach na skoczniach zbitych ze śniegu, gdzie skoki mają jednak do 10 m długości.

**W**IECZOREM w biurze kierownictwa zawodów spotykano się często przed tablicami, na których wypisano meldunki z wynikami rozegranych konkurencji, grupy dzieci. Komentarzom jałchowo wyniki, obliczano szanse swoich, szczyrskich narciarzy i martwiono się szczerze niepowodzeniami. Mimo porażek w skokach Antoni Wieczorek nie stracił popularyzności. Staszek Marusarz stał się półbogiem. Bano się nawet do niego zbliżyć.

**B**IEG na 30 km miał swoją historię, która przez zbytnią gorączkę paru ludzi zresztą jak najlepszej woli przybrała sensacyjną postać. Rozeszła się bowiem daleko po kraju wieść, że jeden z narciarzy zaginął bez wieści i specjalne patrole nie odnalazły „szczęśliwego” niefortunnego zawodnika. „Szczęśliwi” odnalazli się same. Choć o narciarza zakopiańskiego Wsł — Zubka, który zasnął na trasie w pierwszym okrzęceniu i przewrócił sobie do polskiej góralskiej chaty na mleczko, przedłużając wypoczynek (widocznie bardzo miły) do 2 godzin. Po czym zgłosił się w pełni formy w kierownictwie (a w środę 9 bm. brał udział w sztafecie). Jakiś na tak wytrawnego narciarza, przedłużanie milęgo wypoczynku w zaciężnej chacie góralskiej nie było czymś rozsądnym — bo o to o sensację nie trudno (jak się okazało) i o plotki „także... (ay)



slabiony był brakiem Rutkowskiego, Stawczyka, Skalbani, Szmidta i Łatawca.

Pewną rewelacją mistrzostw był Józefowicz z Kościana, który wygrał 3.000 m, zostawiając za sobą Wierkiewicza (Warta). Chociaż specjalnych wyników nie osiągnęło, jednak prawie wszyscy młodzi zawodnicy poprawili swe rekordy życiowe.

**Wyniki:**  
 40 m płotki — 1) Adamczyk (ZZK Poznań) 8,8; — 2) Fibak AZS 9,1; — 3) Wojtowski (AZS) 10 s.  
 Kula — 1) Adamczyk 13,32; — 2) Nawak (W) 12,84; — 3) Leitgeber 11,97 (W).  
 Wzrost — 1) Paprocki 1,71; — 2) Zagacki 1,71; — 3) Ohnesorge (wszyscy z Warty) 1,66.

800 m — 1) Kleczewski 2:11,5; — 2) Bałucki 2:11,9; — 3) Konieczny 2:12,2.  
 80 m — 1) Adamski (AZS) 9,5; — 2) Danowski (Panc) 9,7; — 3) Adamczyk 9,7.  
 3.000 m — 1) Józefowicz (Odra Kościan) 9:49; — 2) Wierkiewicz (W) 9:55; — 3) Szczepański (ZZK Rawicz) 9:58,2.  
 W dal — 1) Adamczyk 6,47; — 2) Ohnesorge 6,30; — 3) Chojnacki (AZS) 6,07.  
 Tyczka — 1) Adamczyk 3,40; — 2) Piechowicki (ZZK Poznań) 3,20; — 3) Leitgeber (W) 3,00.  
 Trójskok — 1) Ohnesorge 12:23; — 2) Sporny (W) 12:11; — 3) Dziwowski (AZS) 11,90.  
 5 x 800 m — 1) Warta 6:55,2; — 2) AZS 6:58,4; — 3) ZZK Kościan 7:06.  
 4 x 10 m — 1) Warta 27,5; — 2) ZZK Poznań 28; — 3) AZS Poznań 28,2.

**HEINRICH SKACZE 190 CM**  
 Heinrich w czasie wielkiego upału jaki ponował w Saigoni (Indochiny) skoczył w zwyczaj 190 cm.



Finlandczyk Travitainen na trasie biegu na 30 km, rozgrywanego w ramach akademickich mistrzostw narciarskich świata



Akademicka mistrzyni świata w kombinacji alpejskiej — Oleszka Wagnerowa na trasie slalomu.

# Kasperczak królował na ringu

## w czasie karnawału bokserckiego w stolicy

### Gwardia (Rz) — Gwardia (W) II 9 : 7

### Gwardia (W) — Gwardia (Wr) 10 : 6

**M**ARATON boksercki, jaki zorganizowała warszawska Gwardia w niedzielę, walcząc jednocześnie na dwa fronty ze swymi imiennikami z Rzeszowa i Wrocławia, wykazał, że jednak drużyna stołeczna niezbyt może liczyć na swe rezerwy. Nadto przekonał się, że stołeczna Gwardia posiada w swym zespole luki, o które może się łatwo potknąć w rozgrywkach ligowych.

Jesli chodzi o mecz z rzeszowskimi o wejście do Ligi — to został on odsunięty na drugi plan. Gwardia nie miała potrzeby wygrywania tego meczu i słuszenie wolała wypróbować swe rezerwy.

Kto oglądał zespół rzeszowski — musi przyznać słusność postępowania kierownictwa Gwardii — rzeszowianie są jeszcze dziś zbyt słabi, aby walczyć z ósmą wojną zaawansowaną.

#### ZAPAL I AMBICJA

Rzeszowska Gwardia — to zespół pełen zapалу i ambicji. Wszyscy chłopcy silni fizycznie, przedstawiają dobry materiał. Wydaje się nam jednak, że szkolenie rzeszowskie pozostawia wiele do życzenia. Wszyscy oni byli nastawieni na silne, łoczące ciosy. Żeby jednak być sil-

ze sobą tak często znają się świetnie i — nie wnosząc na ring nic nowego, a walka ich będzie mało interesująca dla widzów. Tak się też stało. Szymura będący w ciałych atakach — zasłużył bez zastrzeżeń na zwycięstwo i dziwić się należy, że tylko jeden z punktowych ocenił słuszenie tej walki, a dwaj pozostali zdecydowali o remisie.

W sumie, jak już wspomnieliśmy, mecz nie był ciekawy. Niestety po raz niewiadomo który musieliśmy oglądać na ringu zawodników, którzy chyba już zasłużyli na emeryturę. Liczyliśmy, że tacy zawodnicy jak Patora, Tomczyński czy Archadzki pokażą lepszą formę. Długie przerwy między startami niewątpliwie nie wpływają na formę zawodników... (K. G.)

#### RUNDA PO RUNDZIE

Gwardia (W) — Gwardia (Wr) 10:6 (spotkanie towarzyskie). W muzeum Kasperczak pokonał Patorę, w kugielce Kallowski zdobył 2 pkt. w. o. w. piórkowej Włodek przegrał w III r. przed dyskwalifikacją z Gromką, w lekkiej Kupisz uległ Komudzie, w półśredniej Brzezich przegrał z Tomczyńskim, w średniej Domański przegrał przez t. k. o. z Kołczyńskim w 2 r., w półciężkiej Kłimecki przegrał z Szymurą.

Najładniejsza walka obu niedzielnych spotkań rozegrała się między Kasperczakiem i Patorą. Przed rokiem podczas mistrzostw Polski wygrał również Kasperczak, ale wtedy był sędzią był wówczas dyskutowany, a Patora uważał, że „ograbiono” go ze zwycięstwa. Tym razem i widzowie i sam Patora nie mają chyba wątpliwości co do zdecydowanej wyższości wrocławianina.

W I r. Kasperczak, który teraz z boksera defensywnego stał się typowym fajterem, z miłą przystąpił do natarcia, wytręcając Patorę z jego stylu walki. Po celnym lewym sierpcie Kasperczaka — Patora pada na chwilę na deski od tego momentu wrocławianin nie oddaje już inicjatywy. Kasperczak „idzie” za ciosem, goni po ringu Patorę i tylko dzięki wielkiej rutynie warszawianin potrafi skutecznie odgryźć się. W II r. Patora wyrównuje początkowo walkę, ale pod koniec starcia Kasperczak jest znów górą, wykazując dużą kondycję. Cała trzecia runda należy do Kasperczaka, który w rezultacie dał Patorze taką „szkolę”, jakiej warszawiak dawno nie otrzymał.

#### NIE WOLNO TRZYMAĆ!

W piórkowej młody Włodek nie był równorzędnym przeciwnikiem dla Gromki. Próbował wyprowadzić w I r. atakować, ale górujący technik warszawianin zbijał je łatwo, sam lokując wiele celnych i silnych konter. W II r. Włodek otrzymuje pierwsze napomnienie za trzymanie, a w III po dwu dalszych zostaje zdyskwalifikowany i odesłany do rogu.

W lekkiej Kupisz próbował naderwanie nawiązać równą walkę z Komudą.

Przegrał wysoko, ale wykazał duży serce do walki. Z Komudą nie łatwo wygrać, a już młody bokser stoi z nim na straconej pozycji. Warszawiak ma w zanadrzu także masy sztuczki ringowych, że młody zawodnik traci szybko opanowanie nerwowe i staje się ofiarą dobrego boksera, a jeszcze lepszego aktora — Komudy. W meczu niedzielnym, poza swymi zwykłymi sztuczkami, pokazał Komuda dużą

szybkość i doskonały refleks, panując w każdej fazie walki nad wrocławianinem.

W półśredniej sędziowie orzekli w walce Tomczyńskiego z Brzezichą remis. Był to raczej ukłon w stronę Tomczyńskiego, który chociaż miał lepszą końcówkę, to jednak w dwu pierwszych rundach był słabszy od przeciwnika. Tomczyński robił zbyt ryzykowne posunięcia, walczył raz w kategorii piórkowej, a raz w półśredniej. Takie robienie wagi nie przynosi ani klubowi, ani zawodnikowi wielkiego pożytku, a może odbić się na zdrowiu.

#### ROZPACZLIWA DEFENSYWA

W średniej Kołczyński nie miał wiele roboty z Domańskim. Wrocławianin bał się wyraźnie renomowanego przeciwnika i nastawiony był na rozpaczliwą defensywę. W II r. zapomniał jednak na chwilę o kryciu i Kołczyński wystrzelił prawym sierpem, po którym Domański poszedł na deski. Wstał, ale sędzia odebrał go do rogu, ogłaszając Kołczyńskiego zwycięzcą przez t. k. o.

W półciężkiej ogłębiliśmy brzydką walkę Archadzkiego z Braneckim. Obaj zawodnicy pozabawili ciosu walczyli z ciosami, po których z reguły wpadali w klince. Nieco lepszym był Archadzki, a że w III r. Branecki otrzymał ostrzeżenie za trzymanie, więc też warszawianin uzyskał zwycięstwo punktowe.

Z zacięciem oczekiwano walki Kłimeckiego z Szymurą. Niestety skończyła się tylko na nadziejach. Przeciwnicy walczyli naprawdę, wbrew przypuszczeniom pewnej części publiczności, która wierzyła w jakąś umowę, ale ta prawdziwa walka nie mogła rozgrać. Szermiera pięści kończyła się na lewych prostych, a sierpy były ogromnie rzadkością. Więcej celnych ciosów zadał Szymura i jemu też należało się zwycięstwo. Sędziowie jednak orzekli remis.

#### GWARDIA STOŁECZNA PREZENTUJE REZERWY

Gwardia Rzeszów — Gwardia (W) 9:7 (mecz o wejście do Ligi). W muzeum Przybylski (R) pokonał Kilię (W), w kugielce Jabłoński (R) przegrał przez t. k. o. w II r. z Szatkowskim (W), w piórkowej Dobrosielski (R) wygrał z Praską (W), w lekkiej Krowiak (R) przegrał z Kukulakiem (W), w półśredniej Fabiszewski (R) zwyciężył Jankowskiego (W), w średniej Kosiorek (R) przegrał przez t. k. o. w I r. z Wilczyńskim (W), w półciężkiej Borek (R) poddał się Woźniakowi (W) po I rundzie, w ciężkiej Drabiński (R) znokautował w III r. Michałkę (W).

W ringu sędziował Twardowski (L), na oku — Gólski (L), Wójt (Pozn.) i Błukis (Gdańsk).

Rezerwy Gwardii warszawskiej nie są zbyt silne, skoro w meczu ze słabo przygotowanymi gwardzistami rzeszowskimi przegrali 7:9. Goście imponowali tylko siłą i ambicją. O technice, czy taktyce ringowej mają jeszcze bardzo słabe pojęcie.

W muzeum szablonowy Przybylski wygrał z Kilią dzięki III r., w której rzucił warszawianina na chwilę na deski. W kugielce Szatkowski polował od pierwszej chwili na nokaut w walce z Jabłońskim. W I r. posłał Jabłońskiego raz na deski, a w II dwa razy, po czym sędzia przerwał walkę i ogłosił zwycięzcą Szatkowskiego przez t. k. o.

W piórkowej Dobrosielski nadział się w I r. na kontrę Praski i odpoczywał do 7-miu. W II zrównoważył się warszawianinowi i posłał go do 9-ciu na matę. W III Prasek otrzymał ostrzeżenie, osłabił i przegrał wyraźnie.

W lekkiej Krowiak, walczący z odwrotną pozycją, z ambicją i werwą atakował lepszego technicznie Kukulaka. Warszawiak zresztą nie potrafił uchronić się przed licznymi lewymi sierpami, które raz po raz leżały na jego szczękach. Przewagę, uzyskaną większą ilością trafnych ciosów stracił jednak Krowiak przez dwa ostrzeżenia i musiał zadowolić się remisem.

W półśredniej dziko walczący Janowski w I r. wyładował na deskach do 7-miu po kontrze Fabiszewskiego. W II r. walka była bardziej wyrównana, w III rzeszowianin znów uzyskał przewagę i wygrał zaszczytnie.

#### NOKAUT W KILKA SEKUND

W średniej Wilczek po kilkunastu sekundach trafił prawym sierpem Kosiorka i wygrał przez t. k. o. Kosiorek nie miał ochoty na dalszą walkę, chociaż odnieśliśmy wrażenie, że dysponował jeszcze zapasem sił.

W półciężkiej Woźniak Inkasował przez całą niemal I r. sierpy Borka, ale wreszcie pod koniec trafił go silnym prawym na punkt i rzeszowianin poszedł na deski. Gong uratował go od nokautu, ale po przerwie Borek zrezygnował z dalszej walki.

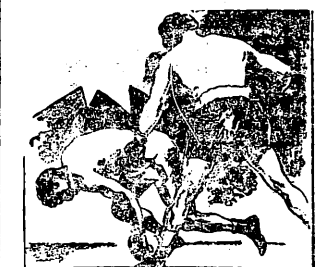
W ciężkiej doskonale zbudowany Drabiński znokautował w III r. ambitego Michałkę, mając go już w I r. do 9 na deskach. Obaj bokserzy nie wiele jeszcze umieją. (gw)

## Poznań — Szczecin 11:5

# Moźdzynski wygrywa z Wytykiem

## a Kołeczko nokautuje Rutkowskiego

POZNAŃ, 13.3. (tel. wł.). Poznań — Szczecin w boksie 11:5. Czwarte z kolei spotkanie pięściarskie Poznań — Szczecin zakończyło się zwycięstwem Poznania 11:5. Wynik ten po-



winien być jeszcze wyższy, gdyż w półciężkiej pokrzywdzono Franka w wal-

SZCZECIN, 13.2. (tel. wł.). W Szczecinie odbyło się towarzyskie spotkanie bokserów pomiędzy warszawską Polonią a miejscową Skra. Wygrała Polonia 10:6. Walki stały na słabym poziomie. Na wyróżnienie zasługuje tylko mistrz Polski, Zagórski oraz Zdziennicki, wypożyczony z Błękitnych ze Starogardu.

Zagórski walczył z Trojanowskim, którego znokautował ciosem w szczękę w 2 r. Nokaut był ciężki, tak, że Trojanowskiego cudo no przez dłuższy czas. Do momentu nokautu Trojanowski prowadził walkę otwartą i kilka razy celnie trafił zle zakrytego mistrza Polski. Z innych zawodników na uwagę zasługuje Zdziennicki — junior Błękitnych. Ciekawą walkę w kugielce stoczył Roda (Skra) ze Szczurkowskim. Roda walczył bardzo nieczysto i w I r. dwukrotnie trafił w podbrzusze Szczurkowskiego, który dwukrotnie spoczywał na deskach, ale ambitnie walczył dalej. Szczurkowski zaprezentował się dobrze, ale nie mógł sobie poradzić z agresywnym i silniejszym fizycznie przeciwnikiem. Wyniki techniczne: w muzeum

Zdziennicki (wypożyczony z Błękitnych) wygrał z Grousem, w kugielce Roda (S) skoczył z impetem na Szczurkowskiego i posłał go w I r. dwukrotnie na deski, po nieczystych przeszkadzaniu w podbrzusze. Roda otrzymał upomnienie. W drugiej rundzie Szczurkowski walczył bardziej ostrożnie, ale w 3-jej nie mógł sobie poradzić z dalej nieczysto walczącym Rodą. Ogłoszony werdykt na korzyść Rody część publiczności przyjęła gwizdem. W piórkowej Wasilewski (S) po nieciekawej walce, przegrał z Borkowskim. W lekkiej spotkali się Pieracki (S) i Jaworski. Walka była bardzo zacięta. W 3 r. Jaworski otrzymał upomnienie za nieczyste ciosy, ale mimo to walkę wygrał.

W półśredniej rozegrano dwie walki. W pierwszej Janus (S) wygrał z Pawliczkim, w II-jej Karpiński (P) zdemolował w I r. Ziółka i ten w przerwie poddał się. W średniej Zagórski (P) zwyciężył przez t. k. o. w II r. Trojanowskiego. W półciężkiej Owczarek (P) wygrał przez t. k. o. w III r. z Kaczorowskim, wypożyczonym z Błękitnych.

ce z Wierzbowiczem. Zamiast wygranej sędziowie orzekli przegraną, nawet specjalści od boksów jak: kpt. sportowy PZB — Derda, Łukedey, Kaliniak, Suszczyński — wypowiedzieli się za wygraną Franka. Zawody stały na zadawalającym poziomie. Wszyscy ciekawo byli przede wszystkim spotkaniem w ciężkiej pomiędzy Kołeczkiem a Rutkowskim. Poznańczyk załatwił się szybko ze swym przeciwnikiem nokautując go w pierwszej minucie. Drugie spotkanie, na które również ostrzeżono, sobie zbył — to walka w piórkowej między Wytykiem i Moźdzynskim. Walkę wygrał Moźdzynski, odkrywając słabe strony poznańczyka, a więc brak wyczucia dystansu, pracy nóg oraz repertuaru ciosów. Podobną się Szuklarski, Waciarz z meczu na mecz

poprawia się, a walkę z Sadowskim wygrał pewnie.

W muzeum Woźniak (P) skracając dobrze dystans, bijąc sierpami, osłabia swego przeciwnika Niemczyka. W drugim starciu Niemczyk idzie do „4” na deski a w trzecim jest liczony na stojąco do „5”, otrzymując ponadto napomnienie za bicie głową. Wygrał na punkty Woźniak.

W kugielce Nowaczyk (P) ruszył śmiało na Wierzbickiego, lecz przegrywał początkowo prawie wszystkie pojedynki. Udzielone Wierzbickiemu napomnienie za bicie głową w trzeciej rundzie zdecydowało o wyniku remisowym.

#### SUKCES MOZDZYŃSKIEGO

W piórkowej Wytyk (P) przegrał z Moźdzynskim. I r. jest bezbronna i rzadko dochodzi do wymiany ciosów. Od II starcia Moźdzynski rusza do ataku i trafia kilkakrotnie Wytyka dość silnie. Poznańczyk nie umie rozwinąć tej walki taktycznie. W 3 r. nadziewa się na silne sierpy swego przeciwnika. Wytyk przegrał walkę wyraźnie.

W lekkiej Szuklarski (P) wyprętnął Sadowskiego. Przez wszystkie trzy starcia poznańczyk doskonale umieszczał swe kontry w szczękę i korpus atakującego Sadowskiego. Sam niepotrzebnie zainkasował kilka silnych ciosów na skutek słabego krycia.

W półśredniej Ratajczak (P) wygrał minimalnie z Pozmowskim. Pozmowski o głowę wyższy zapewnił sobie lekko pierwszą rundę, trafiając częściej. W drugim starciu jednak góruje już Ratajczak, który z doskonałym zaspuje szczecińską sierpami. Trzecie starcie upływa pod znakiem minimalnej przewagi poznańczyka.

W średniej Ratyński (P) wygrał po II-jej r. przez poddanie się Sochala. Naj słabszy zawodnik ekipy szczecińskiej przez całą I r. uciekał przed atakującym poznańczykiem. W 2 r. po silnej prawej padł na deski do „8”. Jedynie gong ratuje go przed wylczeniem. Do trzeciego starcia Sochal już nie staje.

#### OMYŁKA SĘDZIOW

W półciężkiej Franek (P) nie słusnie przegrywa z Wierzbowiczem. Coprawda poznańczyk oddaje I r. jednak po 2-jej remisowej birze w swoje ręce inicjatywę, obyspując słabszego co raz bardziej szczecińską gradem ciosów. Wierzbowicz kończy spotkanie zupełnie wypompowany.

W ciężkiej Kołeczko znokautował w 1 min. Rutkowskiego. Od samego początku Kołeczko trafiał celnie.

W ringu sędziował mgr. Kowalski, na punkty Krasucki (W-wa), Lezochupski (Szcz.) i Linge (Pozn.) (OL)



nie, trzeba mieć lepsze przygotowanie techniczne, umieć wyprowadzić cios, wyrobić pozycję, umieć zadać lewy p. ostry, no i kryć się i jeszcze raz kryć. Bo w boksie należy pamiętać, że kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie... Ciągła wymiana ciosów jest dobra dla zaawansowanych technicznie zawodników i tych, którzy mają dużą rutynę ringową.

Z drużyny rzeszowskiej trudno kogoś wyróżnić. Wydaje się nam, że bodaj najlepszym materiałem jest lekki Krowiak, silnie bijący i odporny na ciosy. Walczył on z odwrotną pozycją. Fabiszewski, który ma sławę najlepszego boksera Rzeszowa musi jeszcze wiele się uczyć, a przede wszystkim kryć i blokować.

#### KASPERCZAK NAJLEPSZY

W meczu Gwardia (W) — Gwardia (Wrocław) — najlepszym zawodnikiem bezwarunkowo był Kasperczak. Od dłuższego czasu nie widzieliśmy poznańczyka w tak w dobrej formie. Kasperczak wyżył się wyczekiwania — jego dzisiejszy boks jest bardzo nowoczesny. Kasperczak bezustannie nacierał i „siedział” na Patorze, nie dając mu chwili odpoczynku. Dawno Patora nie przegrał tak wysoko, jak w ostatniej walce z mistrzem Polski.

Drugim zawodnikiem Wrocławia, który zasługuje na uwagę był Brzezich. Jest to chłopak szybki, silny fizycznie, zdradzający podatność do atakowania sierpami. Tomczyński stracił głowę i nie potrafił się skutecznie przeciwstawić przeciwnikowi. Zbyt rzadko kontrował, a o ciosie podbródkowym przypomnieli sobie dopiero pod koniec walki. W przekroju trzech rund nieco lepszy był Brzezich, wynik remisowy jednak specjalnie nie krzywdzi go, gdyż Tomczyński miał dużo lepszą końcówkę, a ciosy jego, jakkolwiek niezbyt częste — jednak były celniejsze niż Brzezichy. Jest charakterystyczne, że w walce tej wszyscy trzej sędziowie wydali różne wyroki...

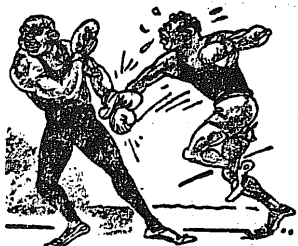
Archadzki nie umiał przeprowadzić skutecznej walki z cięższym, ale słabym technicznie Braneckim.

#### PO RAZ 9-TY KLIMECKI — SZYMURA

Szymura już po raz 9-ty spotkał się z Klimeckim. Już z góry było wiadome, że zawodnicy ci pochodzą z jednego klubu, sparujący







## Cerdan zdradza swą tajemnicę:

# Najsilniejszy cios w życiu otrzymałem od EDWARDA RANA

silniejszy cios, jaki otrzymałem w czasie meczu 110 walk!

Po pierwszej rundzie powróciłem do rogu s-silnym zamiarem poddania się i powiedziałem Rouppowi: „To coś niebywałego, jak ten chłopak mocno bije, on mnie znokautuje...”

Roupp spojrzał na mnie groźnie i zareplikował: „Nie gadaj głupstw, nie dopuszczaj go do ataku, tylko sam nacieraj!”

Postąpiłem według tych rad, dałem z siebie wszystko. Eddie otrzymał serię ciosów, po której zawisł na linach i w tej pozycji siedział go wyliczyć.

### UCZUCIE STRACHU

W czasie liczenia zwróciłem się do Rouppa i zdążyłem szepnąć: „Oby tylko został wyliczony, bije jak dla mnie zbyt silnie”. Odetchnąłem z ulgą po słowie

„aut”. To było dla mnie szczęście, bo ogarniało mnie prawdziwe uczucie strachu. Bałem się swego przeciwnika...

Nazajutrz po meczu największy sportowy dziennik paryski „L'Auto” umieścił krótką notatkę: „Marcel Cerdan (66 kg 720) ważył dokładnie tyle samo co Eddie Ran. W drugiej rundzie Cerdan trafił dwa razy z prawej w ucho. Zdawało się, że ciosy te sprawiły ból Ranowi, jedną ręką złapał się za ucho, a drugą trzymał się liny i tak został wyliczony...”

### NIKT NIE WIDZIAŁ...

— I nic więcej, nic więcej — nie zauważyli dziennikarze, nie spostrzegli piorunującego ciosu, który mną zachwiał. Nie wiedzieli, że tej nocy przykładałem mi kompresy do obolałego policzka, a ja wówczas poważnie rozmyślałem, czyby nie pożegnać się na zawsze z pięściarstwem...

Ale i dziennikarze polscy, którzy byli wówczas w sali Wagram nie widzieli ciosu zadanego przez Rana. Zaden z nich nie przeniknął tajemnicy Cerdana. Nie przeniknął jej i sam Ran, który dopiero ze słów Francuza dowiedział się, jak bliski był od triumfu nad przyszłym mistrzem świata...

K. G.

## „Kręcenie” kilometrów w drodze na wyścig — to przecież nie turystyka

NASZ klub, zrzeszony w Warsz. Okr. Zw. Motocyklowym, na walnym zebraniu okręgu reprezentowanych było ledwie 21. Nieobecna klub nie wystawiła sobie dobrego świadka pod względem zainteresowania się sprawami motocyklowymi w woj. warszawskim. Ze sprawozdania ustępującego prezesa Rynkiewicza dowiedzieliśmy się, że większość członków zarządu nie grzeszyła pilnością, stąd więc zarząd nie mógł sprostać szeregowi zadań. Realizację planów utrudniała w dużej mierze opieszałość klubów w opłacaniu należności zawiązków, a jeden z klubów nie może „zdecydować” się na wpłacenie kwoty, przypadającej okręgowi z imprezy, która odbyła się przed... 9 miesiącami.

Dyskusja nad sprawozdaniem zarządu ograniczyła się tylko do wypowiedzi przedstawicieli PKM, inż. Sokolowskiego, który podkreślił, że okręg nie mając pola do popisu w stolicy, gdzie są silne kluby, realizujące właściwe plany — powinien skierować swą działalność w teren, propagując motocyklizm, m. in. przez urządzenie prelekcji. Turystyki, zdaniem mówcy, nie było w okręgu prawie żadnej, gdyż postawiono ją na złej płaszczyźnie.

kilometry... przejechane na wyścigi. Przy tej okazji dowiedzieliśmy się, że PZM opracowuje regulamin turystyczny, który wyeliminuje podobne dziwactwa, nie mające nic wspólnego z właściwą pojęcią turystyki.

Nowy zarząd WORM wybrano w następującym składzie: prezes Witold Rynkiewicz (Legia), ponownie, wiceprezes Zieleniewski (Okecie) i Jewtusowski (PKM), sekretarz — vacat, skarbnik Sordyński (Legia), kpt. sport. Kupczyk (Okecie), turyst. Sordczak (WTC), członkowie zarządu: Świątek (Legia), Tad. Sokolowski (Samorząd), Elwart (Łowicz) i Przygodziński (Legia).

Zabraniu przewodniczył prezes Legii, Kosowski. WUKF reprezentował Jakubowicz, a PZM — mjr Boczoń i Karpala.

## Andrzejewski pokonał Ramolę Rekord Polski „Górnika” w 4x100 klas.

POZNAN, 13.2. Mecz pływacki Warta — Górnik Zabrze zakończony zwycięstwem Warty 85:67, zadowolił chyba wszystkich, którzy znaleźli się w pływalni poznańskiej. Zawody rozpoczęły się bardzo obiecująco. Już pierwsza konkurencja dostarczyła nieładną sensację, bo Andrzejewski (W) pokonał mistrza Polski Ramolę, ustalając nowy rekord okręgu — 2:31,3. W sztafecie 4 x 100 st. klas. kobiet zespół Górnik uzyskał wynikiem 6:44,1 nowy rekord Polski. Również sztafeta Warty na tym dystansie uzyskała czas 1:52,9 od poprzedniego rekordu. Najwięcej emocji dostarczyła sztafeta 4 x 100 m st. klas. mężczyzn. Wygrała ją Warta dzięki wspaniałemu finiszowi Cichońskiego. Cichoński mając w stosunku do Ramoli do odrobienia 12 m wyrównał

się ze Ślązakiem i pobił go nawet o dobre 2 m. Czas uzyskany przez sztafetę Warty lepszy jest od rekordu Polskiej, jednak na skutek przepięsów, że nie wolno pływać w ślupach — rekord ten nie będzie uznany.

### Wyniki:

**KONKURENCJE MĘSKIE:**  
200 m st. dow. — 1) Andrzejewski (W) 2:31,3 — 2) Ramola (G) 2:31,7 — 3) Jachnik (W) 2:41,4 — 4) Magóra (G) 5:07,4.  
100 m st. klas. — 1) Cichoński (W) 1:18,9 — 2) Zalisz (W) 1:21 — 3) Serafin (G) 1:22 — 4) Bernad (G) 1:23.  
100 m st. grzb. — 1) Owczarczak (W) 1:19 — 2) Zombek (G) 1:20,3 — 3) Boruszak (W) 1:24,2 — 4) Włócek (G) 1:28,1.  
100 m st. dow. — 1) Ramola (G) 1:06,8 — 2) Andrzejewski (W) 1:08,7 — 3) Lipiński (W) 1:12 — 4) Nojman (G) 1:17,7.  
4 x 100 m st. klas. — 1) Warta (Chmielewski, Zmudzinski, Zalisz, Cichoński) 5:32,7 — 2) Górnik Zabrze 5:35,4.  
5 x 50 m st. dow. — 1) Warta (Boruzek, Owczarczak, Lipiński, Jachnik, Andrzejewski) 2:34,3 (nowy rekord okręgu) — 2) Górnik 2:40,4.

**KONKURENCJE ŻENSKIE:**  
200 m st. klas. — 1) Istel (G) 3:29 — 2) Brysińska (W) 3:33 — 3) Przybyłówna (G) 3:33 — 4) Cichońska (W) 3:35.  
100 m st. grzb. — 1) Kurkówna (W) 1:37,7 — 2) Gamon (G) 1:47 — 3) Tyrala (G) 1:45 — 4) Skrzypczyńska (W) 1:51.  
100 m st. dow. — 1) Mikulsówna (W) 1:30,5 — 2) Bogucka (W) 1:34 — 3) Salwiczek (G) 1:37,3 — 4) Tyrala (G) 1:58,4.  
100 m st. klas. — 1) Istel (G) 1:39 — 2) Brysińska (W) 1:41,3 — 3) Przybyłówna (G) 1:42,3 — 4) Cichońska (W) 1:43,6.  
4 x 100 m st. klas. — 1) Górnik (Istel, Przybyla, Jaworek, Bugiel) 6:44,1 (nowy rekord Polski) — 2) Warta 6:44,6.  
Spotkanie w pilce wodnej zakończyło się zwycięstwem Warty 2:0 (0:0). Obie bramki zdobył Kruczkowski.

## Stack bije rekord świata

Allan Stack pobił swój własny rekord świata, przepływając 100 m stylem grzbietowym w 1:3,6. Dawny rekord wynosił 1:4. Rekord Europy wynosił 1:5,2 i należy do Francuza Valerey.

Nowy rekord został ustanowiony na pływalni uniwersytetu Yale w New Haven. W czasie tych samych zawodów drużyna Yale osiągnęła wspaniały czas w sztafecie 4 x 50 m w stylu dowolnym a mianowicie 1:42.

## Niedyskrecje

W SFERACH hokejowych krąży wiadomość, iż prezes PZHL — dr Kałński złożył swą rezygnację. Wiadomość ta jeszcze nie znalazła oficjalnego potwierdzenia.



### III

GWOLI prawdzie i sprawiedliwości, muszę jeszcze wyjaśnić jeden incydent, który miał miejsce w Helsinkach podczas mojej walki z Virtanenem w biegu na 3 km. Otóż Finn oświadczył, że na prostej trąciłem go w pierś tak mocno, iż dzięki temu jedynie zdołałem ten bieg wygrać. Jest to oczywiście wirtutnym kłamstwem, gdyż minąłem Virtanena w najprawidłowszym sposób, a o trąceniu łokciem w pierś nie było mowy. Trener fiński Larvi Pihkala oświadczył, że swym startem w Helsinkach tuż przed Mistrzostwami Europy, zdradziłem się i że on się dowie, że w takiej formie zaryzykowałem swój wyjazd. Dla Pihkala już nie jestem nie do pokonania: „Nie jest on już tak bezkonkurencyjny i wszechstronny jak w Los Angeles”.

Mój znakomity „przeciwnik” Lehtinen, który raczył „zachorować”, gdy trzeba było startować przeciw mnie przed tygodniem, a potrafił uciec przed wspólnym z mną startem i wreszcie przegrać w Chicago, oświadczył: „Gdybym był w takiej formie, jak w roku ubiegłym, Kusociński z pewnością nie wygrałby dzisiejszego biegu”.

### POŻYCZONE PANTOFLE...

Virtanen wymyślił po biegu różne powody, które miały usprawiedliwić jego porażkę ze mną. Więc przede wszystkim fakt, że biegł nie w swoich pantoflach, (Mój dobry Boże, zawsze te pantofle) — wreszcie to, że go na finiszu potrafiłem łokciem w okolicę serca. Virtanen wyraził przekonanie, że w Turynie będzie inaczej. W każdym razie muszę stwierdzić, że te metody fińskich zawodników po moim zwycięstwie w Helsinkach, nie świadczą o ich rycerskim sposobie pojmwania walki. Czekam na start w Turynie. Tam miało się rozstrzygnąć, kto będzie lepszy, ja — czy też koalicja Finów.

Przybyłem do Turynu, jako jeden z pierwszych, na tydzień przed zawodami, by odpowiednio zaklimatyzować się i odbyć codzienny trening na bieżni, na której miałem rozegrać walkę z Finami. Z Wiednia do Mediolanu odbyłem podróż samolotem na własny koszt, a stamtąd do Turynu koleją. Cóż to za uroczą była podróż, ten przelot nad Alpami, na wysokości 4.000 metrów nad poziomem morza. Nigdy nie zapomnę tego zachwycającego przelotu.

Trenowałem codziennie bardzo regularnie, wzbudząc swą pracą na bieżni wielkie zainteresowanie wśród sportowców włoskich. Prasa pisała o mnie wiele artykułów, wszyscy znawcy lekkooletyki typowali mnie jako stuprocentowego faworyta na zwycięzce.

### OGRODNIK O TRÓJKĄTNEJ TWARZY

Nie mogę jednak powiedzieć, by włosi szlachetnie wywiązali się ze swych obowiązków gospodarzy. Wielkie pismo w Turynie „Stampa” zdobyło się na wyczyn, jakiego nie zna historia dziennikarstwa sportowego. Zamieszczono w nim artykuł, który miał na celu zarówno oczernienie mnie, jak i wytrącenie z równowagi psychicznej. Nazwano mnie: „ogrodnikiem, o trójkątnej twarzy i wybrzydlanym włosach”. Wówczas nie zwróciłem na oszczerca napadającego najmniejszej uwagi, (ta sprawa zajęła kierownictwo naszej ekspedycji), ani tym bardziej zajmowałbym się tym teraz — gdybym w ten sposób nie pragnął podkreślić metod włoskiej „gościnności”. Z tego rodzaju metodami przyjmowania cudzoziemskich gości spotkałem się tylko w Turynie. Włochom w owe czasy faszyzm uderzył do głowy, poczuł się narodem wybranym.

Przedstawiciele prasy polskiej oraz międzynarodowa konfederacja, zaprotestowała w prezydium F. I. D. A. L. przeciwko tego rodzaju gościnie sportowej. Nazajutrz na skutek tego protestu, „Stampa” zamieściła pełen entuzjazmu artykuł o mnie, starając się w ten tani sposób dać mi całkowitą rehabilitację za dzień wczorajszy.

„Przełęcz Sportowy”, omawiając tę niesmaczną sprawę, pisze: „Fakt ten w wielkiej lekkooletyce europejskiej uważano za właściwe otwarcie tegorocznych Mistrzostw, albowiem jeden z zawodników otrzymał satysfakcję od prasy włoskiej”.

### LEKCJA ZŁEGO WYCHOWANIA

Lecz włosi, dopiero po zakończeniu Mistrzostw i naszym wyjeździe, dali prawdziwą lekcję złego wychowania. To samo pismo włoskie „Stampa”, opisując bieg na 5.000 metrów, nie używało słów, ani Kusociński, ani też Polak — tylko „ogrodnik warszawski”. Oczywiście sprawa ta nie wymaga dalszych komentarzy.

Znana powszechnie jest teatralność Włochów, która chyba nigdzie tak jaskrawo nie wystąpiła, jak właśnie podczas Mistrzostw Europy w Turynie. A przecież sport, a już szczególnie lekkooletyka, wymaga specjalnie wielkich i rycerskich zalet charakteru. Nigdzie tak bardzo jak właśnie w walce, nie występują, te zalety, które powinny cechować każdego dżentelmena i sportowca.

### GRYMASY FACELLEGO

Zawodnikom włoskim, pod żadnym warunkiem nie wolno było przegrać. Gdy się jednak przegrywało, a to się działo dość często, pomimo olbrzymiego dopingu publiczności i forytowania własnych zawodników, wówczas działo się to z przyczyn „naturalnych”. Włochom zawsze przeszkadzał jakiś... wypadek. W zwykły, a sportowy i lojalny sposób włosi przegrać nie umieli. W czasie całych Mistrzostw nie wydarzyło się ani razu, by zawodnik włoski przegrał w normalny sposób. Zabawna historia wydarzyła się podczas biegu na 400 m przez płotki. Rekordzista włoski i ogólny faworyt Facelli prowadził cały czas. Na kilkadziesiąt metrów przed metą, Włocha doszedł Niemiec Schelle; Facelli momentalnie zakulał, pokazując publiczności bandaż na nodze i wyczyniając teatralne grymasy. Mógł przyjść jako drugi, a już w najgorszym wypadku trzeci. Ale nie zdobył się na żadną walkę, choć bez trudu mógł zostać wicemistrzem Europy. Przyszedł do mety ostatni... (D. e. n.)

### O KROK OD ZWYCIĘSTWA

A jednak wówczas nikt nie przypuszczał, że Ran był o krok od skończenia kariery Cerdana... Dopiero teraz, po tylu latach — prawda wyszła na jaw. Cerdan dobrze strzegł swej tajemnicy, którą zdradził dopiero przed kilku tygodniami w swych pamiętnikach. Ale oddajemy głos Francuzowi:

Cerdan wspomina swój ostatni pobyt w Ameryce i przygotowania do walki z Zale-Zalęskim.

— Jakiś nieznanzy człowiek uścisnął mi dłoń. Powiedziałem mu: „nie poznaję pana”. A na to odezwał się mój menażer, Lucien Roupp:

### PRAWY PROSTY

— Jakiś, nie poznasz Eddie Rana?

Przypatrzyłem się dokładnie temu człowiekowi o sympatycznej twarzy, ozdobionej bliznami nad oczami. Tak, widziałem go już kiedyś w życiu. Nagle wspomnienia uleciały do sali Wagram w Paryżu. Tak, tak, to przecież Ran, z którym walczyłem! Przedemną stał mężczyzna, który o-mal nie zwyciężył mojej kariery bokserkiej. Omal przez niego nie pożałowałem się na zawsze z ringiem!

— Czy pamiętasz Eddie ten straszliwy prawy prosty, który mi zadałeś w pierwszej rundzie na paryskim ringu? To był naj-



Klub, który w turystyce zyskał pierwsze miejsce z największą ilością punktów zawodnikom, którym zaliczano

## Oczy i uszy świata

Zatopkę weźmie udział w biegu na przelaz, organizowanym w dniu 13 marca przez redakcję „L'Humanite” w Paryżu.

Kłabiński (Kłabiński) startował będzie w wyścigu kolarskim Mediolan — San

Remo. Kłabiński pojedzie w barwach polskich.

Belg Delannoit, który swego czasu pokonał Cerdana, otrzymał propozycję na tournée po Ameryce.

Związek Australijski wyznaczył już graczy do pucharu Davisa, a więc Bromwich, Sedgmana i Siddle. Gracze ci 2 maja wyruszą na pokładzie okrętu do Anglii i tam wezmą udział w turnieju wimbledońskim. Dopiero po nim udadzą się do Ameryki.

Filipiny wycofały swe zgłoszenie do mistrzostw piłkarskich świata w Brazylii. Asboth i Patty wezmą udział w mistrzostwach Egiptu, które rozgrywane są w marcu.

Caronora, który stał się obecnie zapaśnikiem, cieszy się dużym powodzeniem i zarabia ok. 60. milionów franków rocznie.

Ralfi powraca do Europy 20 lutego. Wiedeński Rapid pokonał w Kairo reprezentację Aleksandrii 4:2.

Delannoit wygrał na punkty, po 10-cio rundowej walce z Francuzem Laurentem.

Terry Allen wygrał na punkty, po 8-mio rundowej walce z mistrzem świata w muzej Rinty Monaghanem. W 6-jej rundzie Monaghan był dwukrotnie do 5-ci i 6-ci na deskach. Spotkanie odbyło się w Londynie.

Ezard Charles, kandydat do walki o tytuł mistrza świata w ciężkiej znokautował w 8-jej rundzie Haynesa (Nowy Jork).

Trener PZA — Szczepieński wyjechał do Łodzi i Krakowa na kursy przeszkoleniowe czołowych zawodników tych okręgów przed mistrzostwami Polski. W okręgu warszawskim zaprawę prowadzi prezes WOZA — Wietosławski.



Mistrzyni świata w tenisie stołowym Węgierka Farkas rozmawia ze szwedzkim mistrzem — Bergmanem (Anglia)